

Król na osiołku

Spróbujmy wyobrazić sobie króla belgów albo królową angielską? na osiołku. Nawet w marzeniach sennych jest to niemożliwe a nawet zakazane. Królowa angielska na osiołku? – to jest po prostu impossible. A Pan Jezus, Król całego wszechświata całkiem polubił ten środek lokomocji. Nie tylko dlatego, że innych nie było, tych bardziej nowoczesnych, i też nie dlatego, że taki był protokół dyplomatyczny. Królowie, wielcy magowie, wędrowali na wielbłądach. Wojownicy dosiadali szybkich zwinnych koni. A jazda na osiołku, mniej więcej tak jak jazda polskimi kolejami osobowymi, daje komfort do myślenia, do medytacji, do zastanawiania się nad życiem. To tylko trochę szybciej niż pieszo. Pan Jezus na tym osiołku nie stracił nic ze swej boskiej, królewskiej powagi. To właściwie ludzie, w swojej perfidii i przewrotności, starali się Mu odebrać Jego godność, nie osiołek. Nie szata zdobi człowieka i nie środek lokomocji, jakim się przemieszcza. Gdyby Jezus wjeżdżał do Jerozolimy Cadillacem, to też by Go spotkało to, co Go spotkało. Błogosławiony Jan Paweł II wypróbował wszystkie środki lokomocji, od kajaka, poprzez rower, narty, do swojego papamobile. I nic nie jest w stanie odebrać mu jego wielkości. Osiołek, czyli christomobile to coś niepowtarzalnego, z czym Panu Jezusowi najbardziej do twarzy.

Osiołek – Przyjaciół Jezusa

Wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy zwykle nam się kojarzy z ludzką przewrotnością i niestałością, która w jednej chwili potrafi pokazać swoje pazury. Bo dzisiaj Jezusowi rzucają palmy pod nogi, obwołują Go królem, a za chwilę ci sami będą krzyczeć: ukrzyżuj Go, ukrzyżuj! Jakże nieprzewidywalny może

być człowiek. W tym wszystkim stały jest tylko Pan Jezus i... Jego osiołek. Osiołek jest przewidywalny. Czasami może tylko trochę uparty, ale można na niego liczyć. Pan Jezus nie pierwszy raz o tym się przekonał. Osiołek nie zawiódł, gdy trzeba było uciekać przed Herodem do Egiptu. Osiołek ani nie osiąga tempa królewskiego konia, ani nie potrafi przeskoczyć trudnej przeszkody. Ale umie ją obejść. Pomógł Bogu obejść zabójczą przeszkodę, jaką dla Dziecięcia był miecz Heroda. Ocalił życie Syna Bożego i Jego Matkę. A potem bezpiecznie przywiózł ich do domu w Nazarecie. A dzisiaj? Dzisiaj osiołek pełni wolę Bożą i wiezie Syna Bożego do Jerozolimy. Uszy mu zasłaniały Króla, którego wiózł. Nie widząc Boga, był Mu posłuszny. Ale widział ludzi, i dziwił się, że są tacy niestali, uszami się z tego śmiał. Nie taki głupi osioł, jak go piszą. Na te zbliżające się Wielkie i Święte Dni życzymy sobie mądrości i stałości osiołka, który nie widząc Boga, był Mu zawsze posłuszny.